Ner 192. Kraków, 24 Sierpnia — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiac
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 23 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

N. Pan wyjechał z Ischl do Wels i Linzu na przegląd tamtejszych załóg. Dnia 30 b. m. wyjeżdża N. Pan na Szląsk, a następnie uda się na manewry węgierskie, dokąd towarzyszyć mu ma Arcyks. Rudolf. Arcyksiężna Stefania zabawi wraz z N. Panią do połowy września w Schönbrunnie, a następnie zamieszka z małżonkiem częścią w Gödöllö, częścią w Budapeszcie. W pierwszych dniach listopada powrócić mają Cesarzewiczostwo na stałe mieszkanie do Pragi.

Korespondent wiedeński do *Politik* zajmuje się reformą administracyi politycznej, która od kilku dni jest przedmiotem dyskusyi w prasie. Korespondent ten pisze między innemi: „Ze strony zazwyczaj dobrze informowanej zrobiono uwagę, że celem tej zamierzonej reorganizacyi jest zaradzenie ze wszech stron uznanemu i dotkliwie czuć się dającemu brakowi władzy wykonawczej w reprezentacyach powiatowych. Reorganizacya ta w każdym razie należy do kompetencyi Rady państwa, co jednak nie wyklucza możności zapytania sejmów o opinię. Według tej opinii dopiero wniesionemby zostało w swoim czasie odnośne przedłożenie w Radzie państwa; nowa zaś organizacya zaprowadzonaby została na próbę w jednym z krajów koronnych, w którym instytucya reprezentacyj powiatowych dotychczas nie istnieje, n. p. na Morawie“.

Stronnictwo prawa ma zamiar, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, uczynić w Izbie deputowanych wniosek co do przywrócenia przepisów o święceniu niedzieli. Prezydyum komitetu wykonawczego zostało już o tem zawiadomione. Zdaje nam się, iż nie powinnoby być trudno wniosek tego rodzaju przeprowadzić, albowiem ustawa zasadnicza normująca stosunki międzywyznaniowe nie stanie temu na przeszkodzie, bo nawet ścisłe jej przestrzeganie nie byłoby doprowadziło do tego stanu, do jakiego doprowadziła liberalno-bezwyznaniowa ustawy tej interpretacya i stosowanie jej w praktyce.

Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt objął po powrocie z urlopu kierownictwo ministerstwa wojny.

Już dawno donosiliśmy, że pieniądze wysyłane z Rosyi do Czech na cele propagandy panslawistycznej, zwróciły się do Galicyi wschodniej i Węgier; w sobotę zaś podaliśmy podług *N. Pester Journal* treść okólnika ministra węgierskiego do nadżupanów, donoszącego im, że Ignatiew rozsyła znaczne pieniądze dla propagandy panslawistycznej. Brzmnienie tego okólnika zdawało się nam wątpliwem. Otóż dziś *N. Pester Journal* ogłasza osnowę owego okólnika w tych słowach:

„Według poufnych informacyj, które mię doszły, metropolita serbski w Belgradzie i jenerał Ignatiew otrzymali w celu knowań politycznych znaczne pieniądze. Przedewszystkiem zamierzono założyć wielki dziennik panslawistyczny, w którymby pracowali także Serbowie z południowych Węgier; następnie utworzyćby chciano partyę narodową południowo-słowiańską, którą kierować ma klub narodowy, mający się założyć; na czele tego klubu staną Ristícz, Fanta Seczkowicz (profesor) i Miłojewicz (profesor); w wielu stronach kraju tak między Słowianami południowymi, jak między górno-węgierskimi Słowakami utworzone będą komitety filialne, aby na wielkie rozmiary prowadzić knowania. Upraszam przeto JW. Pana, abyś jak najpilniejszą zwrócił uwagę na ruch mogący się rozwijać w obrębie juryrysdykcyi Twojej i niezwłocznie donosił mi o tem, co dojdzie Twej wiadomości“.

Pol. Corr. dowiaduje się, że poseł austryacki w Washingtonie bar. Mayer, bawiący za urlopem w Austryi, opuszcza stanowczo posadę swoją z powodu stanu zdrowia.

Agence russe zaprzecza doniesieniu, że celem ostatniej podróży jenerał gubernatora warszawskiego Albedyńskiego do Petersburga była narada pod względem reorganizacyi wielu gałęzi administracyi Królestwa Polskiego. — Nie wiemy, jaki był cel podróży jenerała Albedyńskiego, ale mniemamy, iż nie mógł on zmienić zdania swojego o potrzebie zmian i ulepszeń, które sam uznał za stósowne i za któremi przemawiał już za przeszłego panowania.

Taż sama ajencya zaprzecza pogłosce rozpuszczonej przez dzienniki, jakoby ministerium spraw wewnętrznych zamierzało znieść monopol handlowy żydów w prowincyach zachodnich, gdyż taki monopol nigdy nie istniał, a żydzi tamteczni zawdzięczają tylko swoją wyższość handlową własnej swej działalności. Dodać tu jednak należy, iż w właściwej Rosyi żydzi doznawali ścieśnień w handlu, na które nie bywali narażeni na Litwie i w krajach zabranych.

Nowaja Gazeta, która zaczęła wychodzić w miejsce *Gołosu* i otrzymała już ostrzeżenie i zakaz sprzedaży pojedyńczych numerów, ogłasza w swoim ósmym numerze z d. 21 b. m., że nie mogąc dalej wychodzić w obecnych warunkach, zamyka wydawnictwo. *Mosk. Wied.* Katkowa nie tają swojej radości z tego powodu, a *Porjadok* nagania brak wytrwałości.

Królestwo Duńscy i ks. Jan Glücksburski przybyli onegdaj do Kronstadtu i przyjmowani byli przez Cesarza i Cesarzową. Udali się następnie razem do Peterhofu.

Jeszcze daleko do wyborów w Niemczech, bo do października. Agitacya zaczyna się jednak szczególnie w sferach wszystkich odcieni liberalnych, począwszy od partyi narodowej aż do sececyonistów. Chcianoby jednak zespolić w jedno stronnictwo wszystkie te odcienia, gdyż rozpierzchłe, jak są, nie mają siły dostatecznej, aby rząd potrzebował liczyć się z niemi. Centralny komitet liberalny układa też listę kandydatów z różnych odcieni tej partyi. *Gaz. kolońska* radzi partyi liberalnej przyjąć program, który dąży do wzmocnienia władzy cesarskiej, utworzenia odpowiedzialnego ministerium, zapowiada popieranie planów ekonomicznych ks. Bismarka, szczególniej co do zabezpieczenia robotników i ustawy rękodzielniczej. Zdaje się, że partya liberalna chce tym sposobem dostać się do rządu i wysadzić partyę konserwatywną, a sparaliżować centrum.

Znów stracono trop wskazujący cel widzenia się cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem i książętami niemieckimi, gdyż przypuszczano dość powszechnie, iż chodziło o porozumienie się względem obwołania Badenu królestwem. Czy rzeczywiście nie było o tem mowy i czy W. ks. Fryderyk byłby przeciwny takiemu wywyższeniu, lub też czy były powody zaniechania tej myśli a między niemi domniemany opór króla Ludwika, który w zjeździe książąt nie brał udziału i wyjechał do Paryża, o tem nie wiemy, ale zastanawiać może, iż dopiero dziś *Karlsruher Ztg* ogłasza takie oświadczenie rządu badeńskiego.

Hr. Hatzfeld, dotychczasowy poseł niemiecki przy Porcie, przeznaczony od dawna na sekretarza stanu, wyjechał w sobotę na dłuższy czas za urlopem, nie zaś, jak głoszono, do Konstantynopola w celu powiezienia listów odwołujących go z posady. Zaprzeczenie to wydaje się jakby zaprzeczeniem odwołania hr. Hatzfelda z Konstantynopola.

Już wczoraj daliśmy w telegramie pierwsze wiadomości o wyborach w Paryżu i nieco o wyborach na prowincyi. W ciągu dnia dzisiejszego nadejdą dalsze. W dwóch okręgach wyborczych 20go okręgu miejskiego na Belleville, wybrany został Gambetta, w jednym okręgu był Revillon jego przeciwnikiem, w drugim Lacroix. Faktem jest, że w pierwszym z tych okręgów Gambetta otrzymał tylko jednym głosem większość, ale w drugim okręgu większość miał znaczniejszą, wszelako stosunkowo zbyt małą, aby usprawiedliwić przypuszczenie jego przyjaciół, iż wybór jego będzie ogromnym tryumfem. Nieprzejednani zdołali przeprowadzić w Paryżu jednego deputowanego więcej, niż ich było w zeszłej Izbie.

Dzisiejsze doniesienia paryskie nie idą dalej pod względem wyborów, jak telegram wczoraj przez nas podany. Najważniejszym wypadkiem wyborów było, że Gambetta wybrany został w jednym okręgu tylko 49 głosami większości, a w drugim tylko jednym głosem. W ogóle otrzymał on 9300 głosów w tym samym okręgu, w którym w r. 1869 miał 21,500 głosów. Jest to zaprawdę pyrrhusowe zwycięstwo, równające się klęsce. A jednak w tym okręgu chciał on być wybrany, bo tam czuł się pewnym wygranej. „Od was tylko — pisał on w odezwie do wyborców Belleville — chcę otrzymać mandat, abym poparty siłą, jakiej mi wasze głosy użyczą, był w stanie iść polityką postępu, utrwalenia republiki i podźwignięcia narodu.“

Wczoraj podaliśmy półurzędowe oświadczenie ministeryum włoskiego o nietykalności ustawy poręczającej bezpieczeństwo Papieża. Minister Mancini, który w r. 1871 sprzeciwiał się w Izbie ustawie o rękojmiach papiestwa, zapewnił teraz okólnikiem dyplomatycznym obce rządy o nietykalności tej ustawy, lubo zastrzegł sobie, że ustawa ta jest sprawą wewnętrzną Włoch. Podobnież zastrzega tę różnicę rząd w pomienionem oznajmieniu, chcąc tym sposobem uchylić się od możebnej na przyszłość interwencyi zagranicznej, lecz zaraz oświadcza, iż mimo tego ustawa ta będzie szanowaną, jakby była ustawą zasadniczą państwa, a tem samem nie może być zniesiona za prostą uchwałą Izby. Rząd przeto nie pozwoli, aby sprawa ta była przedmiotem uchwał zgromadzeń publicznych. Deklaracya rządu włoskiego była zapewne koniecznym warunkiem widzenia się króla Humberta z cesarzem Franciszkiem Józefem, które prawdopodobnie nastąpi w Salzburgu. Dzienniki włoskie zaznaczają, że telegram króla Humberta przesłany z życzeniami z powodu urodzin cesarskich i odpowiedź na takowy, były bardzo serdeczne. *Opinione* znowu zaleca przymierze Włoch z Austryą i Niemcami.

Nie ulegało wątpliwości, że wybory w Hiszpanii wypadną w duchu rządowym, gdyż jak pisaliśmy, wskazywał to skład komitetów wyborczych. *Nord* nie znając jeszcze rezultatu wyborów, dowodzi, opierając się na datach, że w Hiszpanii każde ministerium ma większość w wyborach, tak bowiem urządzona jest agitacya wyborcza, którą kierują urzędnicy, udział zaś w wyborach bywa bardzo mały i w ogóle przeciwnicy wstrzymują się od wyborów. Dzisiejsze ministerium liberalne otrzymało tak dobrze większość, jak poprzednie koserwatywne, i jak ją miał rząd republikański. Opozycya wyradza się zwykle dopiero w ciągu sesyi a najczęściej za Izbą.

Stan zdrowia prezydenta Garfielda znów się pogorszył onegdaj; gdyż chory miał po południu dwa razy wymioty, musiano znów zaniechać żywienia go w sposób naturalny i powrócono do sztucznego zasilania go.

III.

Dowodzić nie już potrzeby, ale konieczności teatru w Krakowie nie będziemy.

Prócz tych powodów, dla których dziś w każdem nietylko większem lub znaczniejszem mieście, ale i w mniejszych, teatr uważany jest za rzecz niezbędną, nad którą rozwodzić się byłoby śmiesznością, zauważyć musimy, iż ze względu na stanowisko wyjątkowe, które w pierwszym naszym artykule zaznaczyliśmy Krakowowi w dzisiejszem społeczeństwie polskiem, teatr tutaj bardzo ważne zajmuje i zajmować powinien miejsce. Na krakowskiej scenie bracia nasi z pod panowania rosyjskiego widzą dopiero i słyszą to, co tam cenzura zakazuje. To dostateczne! Aby się przekonać o doniosłości w tej mierze teatru krakowskiego, dosyć przypomnieć sobie, ile razy przedstawiani byli *Konfederaci Barscy*, *Obrona Częstochowy*, *Kościuszko*, i wobec jakiej przeważnie publiczności, że najczęściej niezawodnie wobec zamiejscowej, przyjeżdżającej nieraz z bardzo daleka, ztamtąd, gdzie tylko w kółku rodzinnem słyszy się mowę polską. Tych słów kilka wystarczy, aby zrozumieć, czem jest i czem powinien być teatr krakowski w obecnych stosunkach polskich; że w tych warunkach nie jest on instytucyą tylko artystyczną, pojmie każdy.

Schodząc z tych wyżyn, trzeba zwrócić i na to uwagę, że chociaż teatr gminie bezpośrednich nie przynosi zysków, ani też, o ile nam się zdaje, przynosić ich nigdy znacznych, przynajmniej w bliskim czasie, nie może, przecież jest on niewątpliwie przyciągającym w pewnej mierze magnesem dla zamiejscowych, a postawiony pod wszelkiemi względami w należytych warunkach, stać się może bardzo silnym. Dalej gmina zapominać nie może, że teatr wywołuje, w mieście jeżeli nie zbyt znaczny, to przecież zawsze pewien obrót pieniężny, który odbywa się wyłącznie na miejscu. Dodajmy, że choćby najczarniej, najniechętniej i najhipokondrycznej zapatrywać się czy na dzisiejszy stan sceny krakowskiej, czy też na warunki artystyczne, w jakich wogóle się znajduje, lub znaleść się może w przyszłości, i tak jeszcze przyznać trzeba, że nader byłoby smutno w Krakowie bez teatru, i nieraz, zwłaszcza w zimie, nie wiedzianoby, co z wieczorem począć. Brak teatru byłby jednym z tych, którzyby najbardziej uczynił w starym grodzie życie podobnem do życia powiatowego miasta. Nareszcie zapoznawać nie należy, że scena krakowska była zawsze, a jak fakta świadczą, jest jeszcze, wyższą szkołą dramatyczną, z której inne polskie sceny zasilają się, i że w ekonomii ogólnej polskiej przypada jej istotnie w pewnej mierze to zadanie. Ale po nad temi pojedynczemi względami góruje obowiązek utrzymania w jednym ze znajznaczniejszych miast polskich teatru polskiego, i pielęgnowania wszystkiego, co się z nim szlachetnie łączy: literatury, mowy, sztuki ojczystej, utrzymania u granicy kraju polskiego, gdzie cenzura krępuje myśl i natchnienie, wolnej, swobodnej sceny polskiej. Nie z innego też stanowiska, przekonani o tem jesteśmy, zapatrywać się będzie Rada miejska na tę sprawę. Nie zechce ona, aby tam, gdzie istnieje Akademia, gdzie się zakładają muzea, gdzie jest Szkoła Sztuk Pięknych, gdzie tyle jest pracowni artystów, gdzie jest uniwersytet, nie było teatru polskiego.

A teraz przystąpmy do praktycznego omówienia rzeczy, bo ubliżającem byłoby dłużej rozwodzić się nad koniecznością i znaczeniem teatru w Krakowie.

Zadanie nasze dzieli się tu na dwa działy: 1) Potrzeba nowego gmachu; 2) Sposób dojścia do niego.

O potrzebie nowego gmachu, po tem wszystkiem, co tylu znawców, tylu prawdziwych lub serdecznych przyjaciół teatru powiedziało i napisało, potem, cośmy sami tylokrotnie mówili, po tylu komisyach magistratualnych i mięszanych, po tylu zwłaszcza komisyach odbytych przez samą publiczność, i to nietylko miejscową, ale z całej Polski, wątpić nie można, nie podobna. Jeden pod tym względem podnosi się zgodny głos: że dzisiejszy budynek jest niedostateczny, nie odpowiada swojemu zadaniu, a teatr w nim umieszczony w zupełności swojemu powołaniu odpowiadać nie może! I istotnie rzeczy tak stoją, że prawdziwego gmachu teatralnego Kraków nie ma, jest budynek, który bez ogródki budą nazwać należy, w którym od biedy odbywają się przedstawienia jedynie dlatego, aby uniknąć tej szkody narodowej, intelektualnej, artystycznej i towarzyskiej i tego wstydu, którzyby każdy odczuł, gdyby w Krakowie nie było zgoła polskiego teatru. Od początku złe, niewłaściwie, niewygodnie zbudowany, nie odpowiada dzisiejszy budynek swojemu przeznaczeniu, przedewszystkiem ze względu na rozkład i rozmiary sceny, oraz maszyneryi, które nie pozwalają, chociażby nawet po temu były środki, wystawiać należycie większych utworów scenicznych. O braku wszelkiej wygody dla publiczności mówić nie potrzebujemy, każdy może się o niej srogo przekonać, a w skutku tego traci ona połowę przyjemności, a tem samem pożytku. Z biegiem czasu oczywiście złe się pogorsza. Niewygody, które zwłaszcza artyści znosić muszą, brak miejsca na garderoby, przeciągi, zimno w zimowych miesiącach, z którem walczyć trzeba zbyt często bezowocnie, wszystko to są powody, które nie raz odstraszają artystów od przybycia czy to na występy czy na stały pobyt. Co gorsza i przykrzejsza, stają się one przyczyną chorób, a niestety nawet dotkliwych strat dla sceny, że wspomnimy tylko nieodżałowanych Bendę, Ekerową, Wardzyńskiego, Ćwiklińską, którzy być może, iż w części padli ofiarą swej gorliwości, a higienicznych warunków budynku teatralnego. Pomija-

---

Część literacko-artystyczna.

Ostatni hetman Małorosyi

Hr. Cyryl Razumowski.

(Dokończenie).

Katarzyna IIga żadnych obowiązków dla Razumowskich nie miała, przeciwnie stanowisko obydwóch braci na dworze było dla niej ciężarem. Aby przyspieszyć katastrofę, rząd petersburski udał się, jak zwykle, do intryg; wysłano ajentów do Małorosyi, jednych, aby podmawiali do zanoszenia skarg na rządy hetmańskie, drugich, aby przedłożono prośby o pozwolenie na dziedziczne hetmaństwo w rodzinie Razumowskich. Uczyniono jedno i drugie.

Na dworze udano wielkie zdziwienie i oburzenie tak z powodu skarg, jak z powodu prośby: w pierwszym wypadku hetman z krzywdą podwładnych sprawował powierzoną mu władzę, w drugim dopatrywano nawet znamion zdrady głównej. Hetmana straszono śledztwem i ciężką odpowiedzialnością, półgębkiem opowiadano, że i brat Aleksy nie jest w tem bez winy.

Oprócz politycznych względów miała także Katarzyna osobistą niechęć do obydwóch Razumowskich. Cyryl jako pułkownik izmajłowskiego pułku gwardyi nie pierwej przystąpił do rewolucyi aż go przekonano, że zamiarem Piotra III jest pozbawić go buławy hetmańskiej; Aleksy nie chciał zdradzić tajemnicy swego małżeństwa z Elżbietą i to w chwili kiedy dworacy zamyślali w ten sam sposób ożenić Orłowa z Katarzyną, czemu ona przeciwną być nie miała. Kanclerz Woroncow ofiarować nawet miał Aleksemu za wydanie odnośnych papierów tytuł wielkiego księcia z predikatem: Jego cesarskiej wysokości. Aleksy stanowczo odmówił, przyczem powiedział: „Moja wysoka dobrodziejka nigdyby się do tego stopnia nie była zapomniała, żeby miała wchodzić w śluby małżeńskie ze swoim poddanym. Katarzyna rozmiłowana była wtedy w Orłowie, miłoby jej było, gdyby się znalazł precedens podobnego małżeństwa, stworzyć go obawiała się; tak do ślubu nie przyszło, carowa a mianowicie Orłow zadowoleni z tego postąpienia Aleksego być nie mogli.

Wśród takich to okoliczności zapytała raz carowa hetmana, ile mu urząd jego dochodu przynosi? 60 do 100 tysięcy rubli — brzmiała odpowiedź. Cóżbyś hetman zrobił, gdybym ja chciała zostać hetmanem a pana wyposażyła dziedzicznym majątkiem, którego przychód odpowiadałby tej sumie? — Wasza cesarska mość może zrobić, co się jej podoba — odpowiedział zagadnięty. Działo się to roku 1764 i odtąd hetmańszczyzna miała już tylko należeć do wspomnień historycznych. Bezpośrednio po tej rozmowie wyszedł ukaz imperatorowej wcielający Małorosyę do Moskwy bez zastrzeżenia jej jakiejkolwiek autonomii. Zadnieprze przyjęło ukaz prawie obojętnie. Równocześnie umorzono wszystkie skargi przeciw hetmanowi.

Materyalnie hetman nic nie stracił, zyskał nawet. Czy zachowanie się jego było patryotyczne, obywatelskie? to inne pytanie.

Okoliczność, że Małorosya przyjęła ukaz obojętnie, tłumaczyć się go zdaje; naco miał egzystencyę swoją narażać, kiedy wszystko przepaść miało! Patryota, człowiek serca i charakteru tak jednak nie działa; dostatki popsuły obydwóch Razumowskich; wygody życia cenili więcej niż ojczyznę; kozaczęta w Małorosyi nie byli lepsi od ekonomskiego wnuczka w Polsce.

Wogóle parweniusze wszędzie i zawsze mniej są skłonni do poświęceń niż członkowie dawnych rodów. Objaw ten jest naturalny nawet. Ostatni zrodzili się, wychowali, wzrośli w zbytku, zbytek nie jest u nich rzeczą nową, pożądaną, u niektórych nastąpił już przesyt, zobojętnienie, zmiana położenia elektryzuje ich, nowe życie w nich roznieca. Parweniusz raz skosztowawszy dobrego życia, wpływu i znacznia, gotów dla nich wszystko poświęcić; rzadko też w parweniuszu napotkać charakter; kilka wyjątków potwierdzają tylko regułę. Jest jeszcze i druga przyczyna; imie historyczne nie łatwo da się nakłonić do sromoty; cały szereg przodków, w których tradycyi się wychował, utrzymują go na pewnej wysokości moralnej; parweniusz odpowiada za siebie tylko, pan z panów nawet za tych, od których pochodzi, również jak za swoją potomność; on zajął odrazu stanowisko poczestne w społeczności; więcej może poszukiwano go dla urzędu, niż on poszukiwał urzędu dla siebie; parweniusz musiał nieraz nachylić karku i zginać się we dwoje, aby wynieść się co raz wyżej, a kto się raz ugiął i nagiął, ten upoważnia władzę, aby z nim postępowano bez ceremonii i bez względów.

Dałoby się nieco powiedzieć nawet na usprawiedliwienie obojętności kozactwa. Na razie zniesiono tylko hetmaństwo, organizacyę pułków pozostawiono nietkniętą, hetmana zastąpiło znowu małorosyjskie kolegium. Takie kolegium nie było dla Kozaków rzeczą nową; potworne zaprowadzenie tej instytucyi mogło się zdawać wielom jako wymierzone jedynie na hetmana, jako zadosyć uczynienie ich skargom, a kiedy jeszcze przywrócono im przywilej palenia wódki na własną potrzebę, nie wiele im już do szczęścia potrzeba było.

To też akt tej doniosłości rozruchów i krwawej walki nie wywołał; a jednak łącznie z sieczowymi kozakami mogła Ukraina w jednej chwili wystawić 100,000 wojska; cóż kiedy w niej nie było jedności, a naczelnik jakkolwiek bolał nad utratą władzy, słówkiem swego nie zadowolenia nie zdradził. Zawsze słuszną jest uwaga Engla: Rosya musiała starać się wszelkiemi środkami pozbyć wazala, który taką siłą mógł rozporządzać!

Hrabia Cyryl występuje odtąd wyłącznie jako czynownik moskiewski. Na posiedzenia najwyższej rady uczęszczał dosyć regularnie, nie zdaje się jednak, aby wnioskami i mówkami męczył swoich kolegów; odpowiedź jego na zapytanie jednego z przyjaciół, co robią na tych posiedzeniach, najlepiej określa jego stanowisko w Radzie: Jeden panicz mówi, drugi krzyczy; jeden Czernyszew stawia wnioski, drugi drży ze strachu, gdy mu przyjdzie powiedzieć tak lub nie; ja milczę, inni popisują się mówkami, stokroć głupszemi niż moje milczenie“.

Głosował zawsze według sumienia. Raz nie chciał jakiejś uchwały podpisać; powiedziano mu, że taka jest najwyższa wola cesarzowy, wziął wtedy pióro i na odwrotnej stronie podpisał na wspak swoje imię. Zapytany przez cesarzową coby to znaczyć miało? odpowiedział: powiedziano mi, że wolą jest waszej cesarskiej mości, aby uchwała przeszła jednomyślnie, nie chciałem być nieposłusznym; a koledzy moi na wspak sprawę osądzili, ja też na wspak ją podpisałem. Katarzyna kazała sobie podać odnośny fascykuł, a przejrzawszy go, uchwałę odwołać kazała, do hetmana zaś rzekła: Oddałeś mi pan prawdziwą przysługę niedopuszczając, abym popełniła niesprawiedliwość.

Również zacnie postąpił w sprawie Orłowa. Potężny ten faworyt popadł w niełaskę, kazano mu nawet opuścić Petersburg. Potemkin następca jego w faworach inperatorowej, który mimo zmiany amantów swej wysokiej pani, umiał wpływ swój utrzymać na dworze, ustawicznie podburzał Katarzynę przeciw niemu, doradzając jej użycia najostrzejszych środków przeciw byłemu kochankowi. Ten teraz bezczynnie siedząc na wsi, pozbawiony towarzystwa — unikali go nawet ci, których będąc przy władzy dobrodziejstwami obsypał, cóż dopiero mówić o innych — ożenił się z cioteczną swoją siostrą Katarzyną Zienowiejowną. Prawo kościelne i świeckie moskiewskie nie pozwalało na związki małżeńskie między bliskimi krewnymi, przeciwnie stanowiło ostre kary na przekraczających takowe. Sprawa poszła pod sąd najwyższej rady, (wierchowoj sowiet). Potemkin przez owych zwierzchników, tak ją poprowadził, że małżeństwo uznano za nieważne, a małżonków skazano na osadzenie po klasztorach. Razumowski jeden wyroku nie podpisał, przyczem trafną a dotkliwą dał wyrokującym naukę: „Gdyby się to było stało przed 10 laty, każdy z nas poczytał by sobie za szczęście i zaszczyt, że go na wesele proszono; dziś, że popadł w niełaskę, chcecie go zamknąć w klasztorze; takiej podłości nie podpiszę“. Katarzyna i tutaj poszła za zdaniem hetmana przysyłając Orłowowej nominacyę na damę portretową. Nie zbywało jak widzimy hr. Cyrylowi na pojęciu moralności i przyzwoitości, i zapewne sąd nasz o nim inaczej by wypadł, gdyby był Moskalem z rodu i niebył zaprzepaścił swojej ojczyzny.

Przytoczę jeszcze jednę anegdotę o nim, dowcipną wprawdzie, ale stwierdzającą jasno zupełnie już jego zmoskwicenie. Po bitwie pod Trzesmą, ojciec Platon, sławny ówczesny kaznodzieja, kazał podczas nabożeństwa dziękczynnego za odniesione zwycięstwo, i w uniesieniu oratorskiem zwróciwszy się do grobowca Piotra Wielkiego zawołał wielkim głosem: „powstań wielki mężu i przypatrz się owocom trudów twoich“! Były hetman mruknął na to pod nosem, tak jednak, że go wszyscy otaczający słyszeli: “a to szczególny pomysł żądać zmartwychwstania Piotra; gdyby się to udało, kazałby każdemu z was sypnąć po kilkadziesiąt pałek, a Bogiem i prawdą wszyscyśmy na nie zasłużyli“.

Synom dał bardzo staranne wychowanie, sprowadzał do nich nauczycieli z Francyi i Niemiec, między innymi znanego historyka i statystyka Schlözera; sam doglądał, aby nauki odbywały się systematycznie i regularnie.

Majątek miał ogromny; był to bez wątpienia najbogatszy pan w Rosyi, a kto wie czy i nie w Europie. Oprócz znacznego posagu za żoną posiadał Baturyn z przyległościami, włość Poczapow składającą się z kilkudziesiąt wsi, Jampol, klucz Szeptakowski, Bakłański i przewóz na Dnieprze pod Przewołoczną bardzo intratny. Dobra tu wymienione nadała mu Elżbieta jako wyposażenie buławy hetmańskiej; były zatem dożywotnie; dopiero Katarzyna oddała mu je prawem dziedzicznem po zniesieniu hetmaństwa, oprócz tego darowała mu klucze: hadziacki, bykowski i czechowski. Odziedziczył także po bracie całe jego mienie. Przeszło 100,000 dusz mękich zostawił przy śmierci, chociaż już przedtem każde z swych dzieci dostatnio wyposażył.

Dom trzymał otwarty, codziennie po kilkadziesiąt osób obcych zasiadało z nim do stołu, z których często połowy nie znał. Dwór składał się z 297 sług; nie raz się trafiało, że sługę brał za gościa i zapraszał go ze sobą na pokoje. Siostrzenica jego Apraxynówna zrobiła mu raz uwagę, że bez połowy tych sług mógłby się obejść! — „Prawda, odpowiedział hetman, ale zapytaj ich, czy oni się bezemnie obejdą?“.

Na uchybienia był bardzo czuły i nigdy ich płazem nie puszczał. Odwiedzając raz księcia Potemkina, ten przyjął go w szlafroku, a gdy w ciągu rozmowy gospodarz domu wyraził życzenie, aby hetman dał bal dla niego, hr. Cyryl nie odmówił. Potemkin przyzwyczajony do czołobitności ze strony najstarszych i kniaziowskich rodów, którego nawet jenerałowie i rzeczywiści radcy stanu po rękach całowali, liczył na to, że i hetman przyjmie go z pokorą i uniżonością, któreby innym mniej giętkim w karku za naukę służyły; zdziwić się też musiał nie pomału, kiedy hetman nie powstał nawet ze swego siedzenia na jego przyjęcie, rozmawiając najspokojniej z jakąś pięknością, i dopiero, gdy książę stanął przy jego krześle, podniósł się do połowy i podał mu rękę; tu nowe zdziwienie i nowy zawód; hetman był w szlafroku, na nim błyszczała gwiazda orderu Aleksandra Newskiego, którego wtedy Potemkin jeszcze nie posiadał.

Umarł ostatni hetman Ukrainy w Baturynie r. 1803 zostawiwszy 6 synów i cztery córki.

L. P.

my brak składów, co czyni prawie niemożliwem zaopatrzenie teatru w odpowiednie dzisiejszym wymaganiom dekoracye. Zresztą dowodów nie potrzeba tam, gdzie dość pójść do teatru, aby powiedzieć: że nietylko Kraków powinien, ale że musi mieć inny gmach teatralny! Prawdę tę powtarzają nie sami mieszkańcy Krakowa, ale całej Polski. Jest przecież jeszcze inny ważniejszy, naglący, a zdaniem naszem, rozstrzygający wzgląd: oto wszystkie ujemne strony budynku z każdym rokiem zwiększają się, i bez pożaru lub zawalenia się gmachu dzisiejszego, znaleźć się może Kraków w bardzo krótkim czasie wobec tego, o czem już kilkakrotnie wspomnieliśmy: iż budynek dzisiejszy wypowie przedstawieniom teatralnym służbę. Istotnie może on być przydatnym do innego użytku, a stać się dla przedstawień scenicznych niemożliwym. I my Polacy znajdziemy się w Krakowie bez pożaru teatru, jak dziś Czesi po pożarze — bez teatru, i to nawet bez prowizorycznego, który oni posiadają!

Wobec tego stanu rzeczy jest to niewątpliwie niemałem szczęściem, że dzisiejszy Prezydent zdaje się brać sprawę teatru nadzwyczaj do serca. Już jako wice-prezydent zajmował się nią i popierał żywo, a natychmiast po objęciu nowego urzędu poruszył ją, jak o tem donosiliśmy. Z umysłu mówimy „sprawę teatru“ a nie tylko gmachu teatralnego. Nic bowiem łatwiejszego, jak podnieść sprawę budynku teatralnego i oddać ją na los szczęścia a mniej lub więcej oddalonej przyszłości. Tu nie tylko idzie o projekt nowego budynku, ale także, aby Kraków nie był ani przez rok pozbawiony sceny polskiej, a najlepszym do tego środkiem spieszne wzięcie się do dzieła i wyznaczenie sobie terminu dwóch lub trzech lat najwyżej, w których nowy gmach stanąć musi, do tej zaś chwili zapewnienie bytu sceny, umożebniając ulepszeniami zaprowadzonemi w dotychczasowym budynku przedstawienia. Pod tym względem już kiedy dzisiejszy wice-prezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski był delegatem w Krakowie, dzięki jego staraniom zrobiono wiele, zwłaszcza co się tyczy bezpieczeństwa w razie ognia. Bezpieczeństwo to bowiem w każdym teatrze, a zwłaszcza w takim, jak dzisiejszy krakowski, polega przeważnie na ułatwieniu wyjścia, a to nastąpić może jedynie za pomocą licznych i wygodnych drzwi i wschodów; te właśnie wówczas zostały bardzo znacznie pomnożone, zwłaszcza dla lóż oraz dla krzeseł, a i teraz po badaniach przedsięwziętych przez komisyę w obecności prezydenta Weigla jeszcze będą liczniejszemi, a i inne różne środki ostrożności przedsięwziętemi zostaną. Utrzymywanie ciągłości przedstawień aż do otwarcia nowego gmachu wraz z przekonaniem, iż zapewnić ją może głównie spieszne rozpoczęcie budowy niezbędnej, jest, że tak się wyrazimy, najmędrszą, jedyną w tej mierze możliwą polityką, której się też trzyma Prezydent i Magistrat. Uniknąć przerwy w przedstawieniach scenicznych w Krakowie, uniknąć rozbicia towarzystwa dramatycznego, które, gdyby raz się rozeszło, nie łatwoby potem przyszło Krakowowi skompletować je, już dla tej prostej przyczyny, że lepsi artyści rozproszyliby się i umieścili się w innych teatrach: oto nad czem słusznie, w dobrze zrozumianym interesie miasta i sztuki polskiej, władza miejska czuwać musi i do czego zdaje się chwalebnie zmierzać.

Zresztą, konieczność nowego gmachu uznaną już była za rządów prezydenta Zyblikiewicza, który zwołał był odpowiednią ankietę, a niezawodnie, gdyby był pozostał na krześle edyla, byłby policzył sprawę nowego gmachu teatralnego za jedną z najważniejszych i najbardziej naglących. Nie wątpimy, że będzie to szlachetną a bardzo racyonalnemi powodami uzasadnioną żądzą prezydenta Weigla, złączyć swoje nazwisko z nowym w Krakowie teatrem. Wnosimy to ztąd, że jak już powiedzieliśmy, zaraz w pierwszych chwilach swojego urzędowania jako burmistrz zajął się gorliwie tą potrzebą miasta. Przedewszystkiem przedsięwziął zbadanie dzisiejszego budynku i obmyślenie środków zmierzających do zapewnienia ciągłości przedstawień, następnie widząc, że najskuteczniej dopiąć można tego celu, biorąc się spiesznie do nowego gmachu, zwołał ankietę, z obrad której zdawaliśmy sprawę. Ankieta podzielona na sekcye, mamy nadzieję, że zajmuje się wypracowaniem projektu, aczkolwiek zapewne bytność u wód kilku jej członków mogła stanąć na przeszkodzie jej pracom. Skoro nastąpi powrót z wód, prawdopodobnie Prezydent zażąda od ankiety wniosków, które posłużą mu za materyał do przedłożeń Radzie, a wtedy cała rzecz i jej rozstrzygnięcie od Rady zależeć będzie. O ile wiemy, oprócz tego p. Prezydent poczynił przedwstępne kroki, u władz tak w Wiedniu jak we Lwowie, które wpłynąć mogą na ułatwienie zadania. Jak dotąd, nie można było ani lepiej ani też więcej zrobić.

A teraz wypowiemy nasze zdanie o drugim dziale zadanie: o sposobach dojścia do nowego gmachu teatralnego. Tak dalece przekonani jesteśmy na podstawie doświadczenia i badań o konieczności nowego gmachu, że przedewszystkiem chcielibyśmy ułatwić przyjście jego budowy do skutku, a zatem nie radzibyśmy widzieć stawianych zbyt wygórowanych cyfer i żądań. Zdaniem naszem obszerny teatr nie tylko nie jest potrzebny, ale byłby dla prowadzenia sceny szkodliwym. Teatr ze stanowiska artystycznego wydoskonala się znacznie możnością częstego powtarzania wystawionych już utworów wobec licznej publiczności, pustki bowiem demoralizują pod względem artystycznym aktorów; obszerny teatr, sądząc po dotychczasowych stosunkach, byłby pełnym tylko na pierwszem przedstawieniu z małemi wyjątkami. Nie potrzeba w Krakowie większego niż dzisiejszy teatru, ale potrzeba odpowiedniejszego i dogodniejszego. Nie chcemy apodyktycznie ostatecznej stawiać cyfry, ale mniemamy, że za dwakroć pięćdziesiąt tysięcy reńskich mógłby stanąć gmach i odpowiedzieć zadaniu. Kto ma się do tej czy też do większej sumy przyczynić? Po tem wszystkiem, cośmy wyżej powiedzieli, śmiało stwierdzić możemy, że w pierwszym rzędzie miasto, ale nie miasto wyłącznie. Sprawy teatralnej nie można stawiać na równi z wodną i gazową; obchodzi ona także i kraj, obchodzi całe społeczeństwo; względy, na które zwróciliśmy uwagę, nie powinny być obojętne krajowi, którego reprezentacya jest o tem przekonaną, skoro zasila krakowską scenę subwencyą; a zatem w pewnej mierze Sejm mógłby się przyczynić do wybudowania gmachu. Nareszcie tylko obojętny na losy kraju, tylko niedbały o wpływ na jego intelektualne kształcenie się i działanie rząd, mógłby być obojętnym na scenę polską w Krakowie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Mniemamy zatem, że i rząd powinien mieć na sercu przyszłość teatru krakowskiego, a zatem wybudowanie niezbędnego gmachu. Przedewszystkiem winienby w przyszłości zapewnić scenie polskiej subwencyę nie wielką, którą z budżetu państwa udziela teatrowi, a prócz tego należałoby zachować jej te przywileje, które dziś posiada, mianowicie procenta od wszelkich innych przedstawień. Nie trzeba bowiem postawić w nowym gmachu sceny w gorszych niż dzisiaj warunkach. Nie mniemamy, aby w ogóle leżało w interesie dobrze zrozumianym rządu myśleć tylko o pozbyciu się dzisiejszego gmachu, oraz zrzec się wszelkiego wpływu na przyszłe losy teatru polskiego w Krakowie. Zapewnićby go sobie mógł, przyczyniając się z funduszów państwa do budowy nowego gmachu, ale zwłaszcza oddając po wybudowaniu go, dzisiejszy budynek na własność miasta. Miasto zaś przemienić by go mogło na szkołę realną, za lokal, której, jeżeli się nie mylemy, płaci obecnie 4500 złr., a obróciłoby ten czynsz na amortyzacyę pożyczki, którą należałoby zaciągnąć na nowy budynek teatralny, co znacznie ułatwi całe przedsiewzięcie, bo zreduku je bezpośrednio wyłożoną sumę pieniądzy. Przytem miasto mogłoby zapewnić sobie ze samego budynku dochody czy to z sali balowej, której potrzebę ogólnie uznają, czy z sali redutowej, z restauracyi i kramów, które możnaby na około gmachu urządzić. Są to szczegóły, w które bliżej nie wchodzimy, gdyż nie są rozstrzygającemi.

Tak zatem gdyby te trzy czynniki: miasto, sejm, i rząd przyczyniły się do budowy nowego gmachu, rzecz oczywiście byłaby znacznie ułatwioną, a potem byłoby zadaniem, obowiązkiem i prawem tych trzech czynników wspólnie obmyślić, wpływać i kierować zarządem teatru i czuwać nad utrzymymywanie na odpowiedniej stopie sceny w Krakowie.

Nareszcie do nowego budynku przyczynić by się powinien najbardziej interesowany czynnik, który z niego najwięcej skorzysta — publiczność, a to zapomocą opodatkowania przez jakiś czas bibitów, coby także posłużyło do amortyzacyi zaciągniętej pożyczki.

Czy droga składek byłaby tu stosowną a zwłaszcza skuteczną, pozostawić musimy rozstrzygnięcie temu, który, jak widzimy, bierze sprawę w rękę, prezydentowi miasta.

A teraz streśćmy cośmy powyżej powiedzieli.

Gmach teatralny stanąć może za pomocą 1) pożyczki zaciągniętej na nim do połowy, na której amortyzacyą, obruconoby dochód z dotychczasowego budynku odstąpionego przez rząd miastu, podatek od bibitów oraz dochody z gmachu, 2) jednorazowej sumy uchwalonej przez Sejm, 3) jednorazowej sumy uchwalonej w Radzie państwa, 4) I dopłaty do niezbędnej sumy przez miasto uskutecznioncj. Stosownie do sumy przez nas oznaczonej na Sejm, państwo i miasto przypadłoby razem sto dwadzieścia pięć tysięcy.

Miasto musiałoby jeszcze wyznaczyć i dać plac. I tu znowu nie należy upierać się koniecznie przy tym lub owym placu, bo przedewszystkiem trzeba ułatwiać a nie utrudniać zadanie. Zdaniem naszem dwa place byłyby najstosowniejsze: Szczepański i Świętego Ducha; z tych dwóch za pierwszem przemawiamy, tak ze względu na dogodność publiczności, jak właściwość miejsca i upiększenie miasta. Nie należałoby jednak robić z tego, że tak powimy, kwestyi gabinetowej. Gdyby miastu dogodniej, łatwiej i korzystniej wypadło przeznaczyć na ten cel plac Śgo Ducha, który także przedstawia korzyści, lub nawet inny, rozstrzygnąćby to powinno o wyborze miejsca.

Co się tyczy stylu, rozmiarów, struktury i ozdób gmachu, znając położenie raz jeszcze przemawiamy za skromnością w żądaniach i za oszczędnościa, za niezbyt wygórowaną ceną; mniemamy przy tem, że powołanie krajowych architektów do przedłożenia projektów i planów byłoby nader właściwem.

„Nie tak djabeł straszny jak go malują“ niektórzy, można zatem powiedzieć, o teatrze krakowskim, chcieliśmy powiedzieć o nowym niezbędnym dla teatru gmachu. W rozsądnych i umiarkowania granicach trzymana, rzecz jest wykonalną.

Że teatr w Krakowie jest konicznym, że nowy gmach jest tem samem niezbędnym, staraliśmy się przedstawić a nie przekonać, bo o tem każdy jest przekonany. Tylko obojętny na rzeczy polskie mógłby lekceważyć sobie scenę polską w Krakowie, lub też niechętny Krakowowi.

W Poznaniu pod naciskiem germanizmu wśród nierównie trudniejszych, bardzo trudnych okoliczności, stanął teatr polski i to wcale ładny. Miałżeby nie istnieć w Krakowie wśród swobody, wolności i pełnego rozkwitu narodowego?! A zatem pokazałoby się, że abyśmy byli zdolni utrzymać się na wysokości położenia, potrzeba nam groźby, niebezpieczeństwa, ucisku i niewoli, a że wśród wolności nie umiemy sprostać naszym narodowym zadaniom. Coby to był za upokarzający dowód niemocy, dziś zwłaszcza, wobec tego co widzimy i podziwiać musimy w Pradze! Tego nie przypuszczamy.

Przedstawiliśmy stan rzeczy taki, jaki jest istotnie, zdaje nam się, że wyczerpująco, aczkolwiek może zbyt obszernie; lecz przedmiot skomplikowany i mający różne strony, wymagał raz tego. Jeżeli Kraków chce mieć nadal teatr narodowy, do którego zawsze tak wielką przywiązywał wagę, czego dowodem zachowanie się w tej sprawie Senatu byłej Rzeczypospolitej, musi się dziś postarać o nowy gmach.

Wskazaliśmy, kto do dzieła przyczynić się powinien, i wskazaliśmy środki. Ale dzieło to może przyjść do skutku wtedy tylko, jeżeli je weźmą w ręce i weźmą inicyatywę Rada i Prezydent. Od nich więc tego miasto i publiczność polska niezawodnie oczekują.

Dla skuteczności przedsięwzięcia, winien być postawiony termin. Radzibyśmy zatem widzieć na wiosnę rozpoczęte roboty, a w 1884 roku nowy gmach teatralny już otwarty w Krakowie, a dla publiczności z wszystkich części Polski.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Z Królestwa Polskiego 20 sierpnia

W interesie tak ogółu naszego narodu, jak i w interesie *Czasu* leży jak najrzetelniejsze podawanie wiadomości z kraju naszego, sądzę, że pomieszczając takta prawdziwe, aż nadto dostatecznie wykażą one ucisk rządu rosyjskiego nad nami, jak o tem przekonać się można z kilku faktów niżej podanych:

Jak wiadomo, miasto powiatowe Augustów w gubernii Suwalskiej, czterokrotnie nawiedzone zostało w ostatnich czasach pożarem; po pierwszym z nich obywatele tego miasta udali się z prośbą do p. gubernatora suwalskiego Gołowina, o wyznaczenie komisyi celem uregulowania ulic, dla przedsięwzięcia budowy nowych domów na miejsce zgorzałych. Pan gubernator zbył delegacyę niczem, obiecując przybyć sam do Augustowa; jakoż przybyć raczył, ale po czwartym pożarze. Ludność dotknięta tak straszną klęską, pozbawiona mienia, dobytku, pozostawiona bez grosza na chleba kawałek, witała naczelnika gubernii jak zbawcę. Pan gubernator zajechał do naczelnika powiatu, gdzie spożywał sute śniadanie, poleciwszy mieszkańcom czekać przed domem; następnie zaproszony przez pomocnika naczelnika powiatu, niejakiego Szyszko, figurę mocno podejrzanego gatunku, udaje się do niego na obiad; zaszczyt jednak ten spotkał pana pomocnika tylko dlatego, że dawał gwarancyę dobrego i sutego przyjęcia głowy gubernii. Jakoż szampan lał się strumieniem, mieszkańcy zaś Augustowa wciąż wyczekują na ukazanie się oblicza jego gubernatorskiej mości. Nareszcie po pijatyce pan gubernator wychodzi, siada do powozu i odjeżdża do Suwałk, (gdzie za przybyciem każe sobie wyasygnować dobre *sutocznyie i progony* za wyjazd w interesie służbowym) pozostawiwszy oczekujących obywateli augustowskich w rozmyślaniu nad znikomościami rzeczy ziemskich, które lada ogień w perzynę obrócić może. Czy to niedostatecznie maluje postać gubernatora suwalskiego? czy tu należy cośkolwiek dodać? Nadmienić mi jeszcze wypada, że mieszkańcy na kolana padli tamując przejazd powozu, błagając litości i opieki. Pan satrapa suwalski w odpowiedzi na to, gromkim głosem wołał na swego woźnicę: *pajeżdżaj skareje* (jedź prędzej). Jak się pokazało z przedwstępnego śledztwa, ogień był podkładany przez kozaków pułku w Augustowie konsystującego, celem grabieży miasta; dowodem są rzeczy najrozmaitsze odebrane od kozaków, a stanowiące własność mieszkańców miasta, i świadkowie widzący uciekających kozaków z miasta po wybuchu ognia. Wprawdzie dowódca tego pułku podpalaczy i grabieżników, pułkownik Leonow, protestuje przeciw temu, ale nie sądzę, by ta protestacyja w czemkolwiek mogła wpłynąć na przewidywane orzeczenie sądów w tej sprawie, chociaż ręczyć nie ośmielę się, może ratować zechcą honor rosyjskiego żołnierza; — zobaczymy.

Idźmy dalej: Pewnego dnia przybywa do Suwałk archirej *chełmsko-warszawskij*; fakt wielkiej doniosłości dla prowincyonalnego miasta, może byłby się nie upamiętnił niczem, gdyby nie zbrodnia, jakiej się dopuściło trzech uczniów tamtejszego gimnazyum (katolików), którzy przed panem archirejem przejeżdżającym czy przechodzącym ulicą (nie wiem dokładnie), nie zdjęli czapek na znak uszanowania przed tak wysokim dostojnikiem kościoła prawosławnego. Uczniów tych władza szkolna miejscowa na żądanie Archireja postanowiła wydalić z gimnazyum; za wielkiemi dopiero staraniami matek tych źle wychowanych chłopców, dostojnik kościoła prawosławnego dał się przebłagać, ale matki zmuszone były obcałować ręce jego, naprawiając tym aktem pokory winę swych synów. Dodać przy tem muszę, że podczas pobytu w Suwałkach katolickiego biskupa dyecezyi Sejneńskiej, żaden z prawosławnych uczniów, tamtejszego gimnazyum, nie okazał tego uszanowania względem jego osoby, jakiego władze moskiewskie domagały się od chłopców naszych względem archireja. Czy i tu dodać coś potrzeba, aby okrasić do podłości posuniętą arogancyę naszych rosyjskich cywilizatorów, dobrodziejów i opiekunów?

Ministeryum oświaty przychylając się do prośby władzy gminnej Złoczowa, nakazało otworzenie z rozpoczynającym się rokiem szkolnym ósmej klasy tamecznego gimnazyum.

Sprawy monarchii.

(**Taksy wojskowe**). Ministerstwo obrony krajowéj wydało w porozumieniu z wspólnem ministerstwem wojny i innemi interesowanemi władzami centralnemi następujące rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia ustawy z d. 13 czerwca 1880 r. o taksach wojskowych:

1) Urlopowani do rozporządzalności z pozostawieniem płacy nie mają żadnego prawa do upominania się o jakiekolwiek dodatki do płac z funduszów taks wojskowych.

2) Pensyoniści starszego systemu i inwalidzi patentalni, korzystający z fundacyj prywatnych, pobierający bądź to dodatki z powodu ran odniesionych, bądź też pensye z tytułu, że służyli w oddziałach ochotniczych, lub posiadają medale i ordery, mają prawo do wyłuszczonego w paragrafie 15 i 2 ustawy o taksach wojskowych dodatku z funduszów taks wojskowych; równie pozostają nietknięte udzielone im stale w drodze łaski, tytułem nagrody, dodatki osobiste.

Natomiast mają być dodatki osobiste i dochody, jakie zostały udzielone tylko do czasu lepszego zaopatrzenia inwalidalnego, bądź zredukowane, bądź zupełnie wstrzymane, a to odpowiednio do intencyi właściwego najwyższego rozporządzenia.

3) Pensyoniści starszego systemu, którzy zostają w służbowéj jakiéj czynności i pobierają dodatek pensyjny aż do wysokości gaży stanu czynnego, nie mogą rościć sobie prawa do prawnego dodatku z funduszów taks wojskowych.

Prawny dodatek z tych funduszów przysługuje jednak bezwarunkowo tym pensyonistom starszego systemu, którzy mają zatrudnienie przynoszące im stałe remuneracye, płacę dzienną, dyurnum, dodatki służbowe, lub dzienne należytości aktywalne. Osobom tym należy wypłacać dodatki prawne, nie odciągając nic od przysługującego im za ich pracę wynagrodzenia.

4) Pensyonistom wojskowym starszego systemu, którzy złożyli dobrowolnie szarżę oficerską lub skutkiem uchwały sądu honorowego zostali pozbawieni charakteru wojskowego, przysługuje przyznany im wedle § 15 i 2 ustawy o taksach wojskowych dodatek do pensyi; przysługuje również taki dodatek pensyonistom, którzy przed wydaniem okólnika ministerstwa wojny z d. 1 sierpnia 1869 r. zrzekli się dobrowolnie szarży oficerskiéj i otrzymują całą pensyę tytułem daru z łaski; wreszcie byłym oficerom, którzy na mocy najwyższego postanowienia z dnia 25 kwietnia 1868 i 28go listopada 1868 r. pobierają płacę tytułem zaopatrzenia z etatu wojskowego.

Wszyscy inni dawniejsi wojskowi, pobierający pensye lub dary z łaski, wykluczeni są od pobierania dodatków z funduszów taks.

5) Przyznanie dodatków osobistych, jakie mają być wedle § 15 i 2 ustawy o taksach wojskowych udzielane w drodze łaski, nie zawisło od warunku zupełnéj niezdolności do zarobkowania.

6) Osobom zaliczonym do obrony krajowéj a pobierającym pensye z kasy wojskowéj i obrony krajowéj, prawny dodatek z funduszu taks wojskowych wymierzony ma być tylko od pensyi wojskowéj; pensya pobierana z kasy obrony krajowéj nie wchodzi wcale w rachubę. W każdym jednak razie pensya z tytułu wojskowego i obrony krajowéj w połączeniu z dodatkiem z funduszu taks wojskowych nie może przenosić razem ustanowionéj w § 15 i 2 ustawy o taksach wojskowych cyfry maksymalnéj.

Na wypadek późniejszego podwyższenia pensyi pobieranéj z kasy obrony krajowéj, gdyby przekroczoną została cyfra maksymalna, nastąpić ma odpowiednia redukcya dodatku, wypłacanego z funduszu taks wojskowych.

7) Należytość przypadająca za ćwierćrocze pośmiertne *(Sterbequartal)*, daléj należytości ryczałtowe wypłacane tytułem odprawy, należy obliczać zawsze włącznie z dodatkiem przynależnym osobom interesowanym.

Dodatek osobisty przyznany wedle §§ 15 i 1 ustawy o taksach wojskowych nie może być uwzględniony ani przy kwartale pośmiertnym, ani przy kwotach ryczałtowych, udzielanych tytułem odprawy.

8) W wszystkich wypadkach, w których według istniejących norm o należytościach należytość zasadnicza (pensya lub pobór patentalny) bądź czasowo, bądź na zawsze jest wstrzymaną, ustać ma także czasowo lub na zawsze wypłata dodatków z funduszów wojskowych.

9) Inwalidzi, którzy już przed wejściem w życie ustawy o zaopatrzeniu wojskowem z r. 1875 znajdowali się na etacie inwalidów patentalnych, a którym zabezpieczono zarobek lub dochody przenoszące w trójnasób należytość, jakaby przypaść na nich powinna z tytułu patentu inwalidalnego, nie mają prawa do 50 procent dodatku z funduszów taks wojskowych; skoro jednak tacy inwalidzi oświadczą, że chcą powrócić do płacy patentalnéj, mają pobierać cały dodatek.

10) Przy decyzyach w sprawie zawieszenia pensyi, a to skutkiem nadania osobom interesowanym bądź cywilnéj posady rządowéj, bądź innéj równającéj się posadzie rządowéj, należy także uwzględnić przynależne z funduszu wojskowego dodatki prawne.

11) Ponieważ fundusze taks wojskowych, jakie mają być utworzone w obudwóch połowach monarchii, muszą być w myśl ustawy wojskowéj uważane jako całość, przeto wypłaty z tych funduszów muszą odbywać się za wzajemnem porozumieniem, zwłaszcza za porozumieniem tak obu ministerstw obrony krajowéj, jak i wspólnego ministerstwa wojny.

Przyznanie w drodze łaski dodatku osobistego na rachunek funduszów wojskowych może nastąpić jedynie za poprzedniem porozumieniem trzech wymienionych ministerstw.

W wypadkach, w których idzie tylko o lepsze zaopatrzenie inwalidalne ad §§ 15 i 2 ustawy wojskowéj, które to polepszenie zresztą może tylko nastąpić w granicach ściśle zakreślonych ustawą i wedle zasad ustanowionych, zbytecznem jest wyżéj wzmiankowane porozumienie.

12) Wszystkie dodatki obciążające fundusze wzmiankowane mają być z góry wypłacane uprawnionym do ich poboru przez te kasy, które wypłacają pensye (płace naturalne), a to za kwitem i z przestrzeganiem tych formalności, wśród których odbywa się wypłata poboru tytułem zaopatrzenia.

Obliczanie i przekazywanie kwot przypadających na fundusze wojskowe, niemniéj potrzebna kontrola i ewidencya osób przysługuje przy osobach należących do wojska i marynarki wojennéj władzom wojskowym (marynarki), przy osobach zaliczonych do obrony krajowéj i pospolitego ruszenia władzom obrony krajowéj.

13) Domy inwalidów powinny sporządzać wykazy dodatków, przypadających z funduszów taks inwalidom posiadającym patenta, i wykazy te przesyłać do kas, w których odbywa się wypłata płac inwalidalnych.

14) Kwoty wypłacane z góry wedle punktu 12 za pośrednictwem kas wojskowych i cywilnych na rachunek funduszów wojskowych osobom należącym do wojska (marynarki) mają być zaciągane do ksiąg, do których bywają zapisywane pensye wojskowe (płace patentalne), celem lepszéj kontroli, jednakże ma być dla kwot taks wojskowych otwarta osobna kolumna.

Kwoty natomiast wypłacane na rachunek funduszów wojskowych przez rządowe kasy cywilne osobom należącym do obrony krajowéj (pospolitego ruszenia) mają być zaciągane w księdze obrony krajowéj pod rubryką wydatków.

15 Na podstawie sporządzonych przez intendentury wojskowe i władze marynarki wykazów należytości, uskuteczni co miesiąc ministerstwo wojny (sekcya marynarki) bonifikacyę kwot wypłaconych sposobem zaliczki na rachunek funduszów wojskowych, a to w drodze zwyczajnéj refunkcyi i w myśl punktu 16.

Tak samo mają postąpić władze kontrolujące rachunki obrony krajowéj a mianowicie obu połów monarchii z kwotami obciążającemi fundusze wojskowe drugiéj połowy państwa.

16) Celem wyrównania funduszów taks wojskowych obu części monarchii, powinno wspólne ministerstwo wojny (sekcya marynarki) przy zestawieniu aktu refundacyjnego rozdzielić kwoty, jakie mają być wypłacone osobom wojska i marynarki wojennej na obie części monarchii, a to w stosunku kontyngensu rekrutów, a ewentualnie wedle przekazanych obydwom funduszom wojskowym kwot rocznych.

Taki sam obowiązek cięży na obu ministerstwach obrony krajowej co do kwot, jakie mają być wypłacane osobom, należącym do obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

17) W obu połowach monarchii interesowane władze centralne osobno ułożą między sobą normy, wedle których mają być administrowane i obliczane fundusze taks wojskowych.

Każde z obu ministerstw obrony krajowej prześle z końcem stycznia tak do wspólnego ministerstwa wojny jak i do ministerstwa obrony krajowej drugiej połowy monarchii sumaryczny wykaz roczny o stanie funduszów wojskowych właściwej połowy monarchii. W wykazie tym ma być uwidoczniony stan kapitału z początkiem i końcem roku poprzedniego, dochód z odsetek i zapas gotówki z poprzedniego roku.

18) Wypłata z funduszu wojskowego dodatków celem lepszego zaopatrzenia inwalidalnego ma się rozpocząć wedle §§ 15 i 2 ustawy o taksach wojskowych z dniem 1 stycznia 1881 r.; należy przeto uprawnionym do poboru tych dodatków dopłacić należne im kwoty.

Celem uproszczenia i ułatwienia procedury strony interesowane, z wyjątkiem inwalidów patentalnych, zgłosić się mają z swojemi pretensyami do właściwych władz wojskowych i obrony krajowej pierwszej instancyi, i to ustnie, a wyjątkowo tylko, w razie niemożności osobistego stawienia się, pisemnie.

Wyżej wymienione władze wciągną zgłoszenia do list i prześlą je przełożonym władzom wojskowym i obrony krajowej do dalszego zarządzenia.

19. Ministerstwo wojny prześle po sprawdzeniu wymiaru prawnych dodatków spis pensyonistów wraz z wymienieniem kwot, jakie im zostały przeznaczone, co się zaś tyczy inwalidów, wykaz sumaryczny stanu i wydatku pieniędzy obu ministerstwom obrony krajowej. Z tego jednakże wypływa, że ministerstwo wojny będzie przesyłało obu ministerstwom obrony krajowej tylko roczne wykazy zmian, a mianowicie wykazy gażystów imiennie, inwalidów patentalnych zaś sumarycznie. W wykazach tych mają być wyszczególniane przyznane i wygasłe w ciągu roku dodatki osobiste.

Takie same zobowiązania przyjmują oba ministerstwa obrony krajowej, tak wobec wspólnego ministerstwa wojny, jak wobec ministerstwa obrony krajowej drugiej połowy monarchii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia.

Od kiku dni po dziennej pogodzie następuje w nocy deszcz, lub burza z grzmotami. I dziś przed ranem padał deszcz ulewny z błyskawicami i piorunami. Peryodyczne te deszcze przeszkadzają zbiorowi potrawów, które miały zastąpić długiemi deszczami w czasie pierwszych pokosów uszkodzone siano.

— **Nadstrażnik** p. Makowski i strażnik rogatkowy Szybowski odebrali kilka kur, które niósł nieznajomy chłop do miasta, a który zapytany uciekł. Ucieczka wzbudziła podejrzenie i naprowadzała na rozmaite domysły. Straż policyjna wyśledziła i przytrzymała w Przegorzałach owego chłopa nazwiskiem Ludwik Załęga, który dla tego, jak się pokazało, uciekł, że odebrane kury były skradzione.

— **Z Wadowickiego** 22 sierpnia. Wczoraj zakończył życie przeżywszy lat 75 Henryk ze Sławna Sławiński. Z nim schodzi do grobu jedna z tych pięknych typowych postaci szlachty polskiej, co to umiała pogodzić dadatnią tradycyę z duchem czasu i potrzebami ojczyzny. Uprawiał on przez lat 52 ojczysty zagon dziedzicznej od czterech blizko wieków włości, a w tej pracy był jedyną luką rok 1831. W postępowej około roli pracy widział on zadatek naszej przyszłości, rzucał też ziarno to wszerz i wzdłuż naszej Ojczyzny, stojąc twardo przy kościele i cnotach ojców, i zasłaniał wyłom, którym w latach ostatnich wkradało się wywłaszczenie ziemi przez trudne warunki gospodarskie, życie nad stan lub obojętność. Pod skrzydła opieki jego tulił się lud przynależnych od wielu pokoleń dwóch włości; to też zgon dziedzica poczytały gminy za stratę najlepszego ojca, a jak przed dwoma pokoleniami w tejże włości lud na pogrzebie ś. p. stolnika Jana ze Sławna Sławińskiego nie pozwolił obywatelstwu nieść trumny, tak i teraz na pogrzebie wnuka całe gminy prowadziły do grobu dobijając się o pierwszeństwo niesienia dobrego pana i ojca.

— **Nisko** 21go sierpnia. **Pożar**. Wczoraj o godz. $9^{1}/_{2}$ w nocy usłyszałem lament i wołanie o pomoc. W tej chwili wybiegłem na ulicę i ujrzałem ogromną łunę nad miastem w odległości kilkuset kroków. Zajęła się drewniana stajenka i tylko energicznemu ratunkowi zawdzięczano, iż się skończyło na trzech stajniach i kilku parkanach, bo przy południowo-zachodnim wietrze całe miasto było w wielkiem niebezpieczeństwie. Wszyscy urzędnicy ze starostą, liczna służba z dóbr hr. Kińskiego i straż skarbowa, przyczynili się do zlokalizowania pożaru i ocalenia miasteczka. Przybiegłszy na miejsce pożaru zastałem tylko chłopa załamującego z rozpaczy ręce, nauczyciela tutejszej szkoły, urzędnika P. i dwu strażników skarbowych, zajętych ratunkiem. Za chwilę nadeszły sikawki (niestety bez wody), na którą długi czas czekając, nie można było rozpocząć skutecznego ratunku. Zauważyłem ledwie 5ciu strażników pożarnych, a i ci nie mieli ze sobą żadnych przyrządów ratunkowych. Trudno wymagać od biednej gminy narzędzi używanych po wielkich miastach, lecz kilka konewek, drabin i osęk ratunkowych, przy lichych klitkach drewnianych, oraz szybkie zaopatrzenie sikawek w wodę, wystarczyłoby do przytłumienia pożaru w samym zawiązku. Natomiast posiada tutejsza straż pożarna trąbę i trębacza, który niemiłosiernie trąbił obchodząc zagrożone miejsce i przyczyniał się do tem większego zamięszania. Po pierwszej pobudzce korzystniej było można użyć trębacza przy sikawce, bo w mieścinie gdzie pomoc piesza i ratunek skupiony w jednem miejscu, nawoływanie trąbką jest po prostu śmieszne.

— **Józef Labicki** b. dyrektor karlsbadzkiej muzyki miejskiej, obok Straussa i Lannera najsławniejszy kompozytor walców, umarł w d. 19ym b. m. w Karlsbadzie przeżywszy lat 80. Labicki utworzywszy w r. 1820 własną orkiestrę, z którą zyskawszy sobie sławę rozpowszechnioną przez gości kąpielnych z całego świata, zrobił wycieczkę do Niemiec, w r. 1839 do Petersburga, a w r. 1850 do Londynu. Labicki przed kilku dopiero laty odstąpił dyrekcyę muzyki synowi swemu Augustowi, sam zaś otoczony powszechnym szacunkiem, przepędził ostatnie lata nie ruszając się już z Karlsbadu, gdzie niedawno z wielką uroczystością obchodzono jego 80-tą rocznicę urodzin.

— **Z Podola rosyjskiego**. D. 17 b. m. odbył się ślub hr. Stanisława Wodzickiego z Maryą córką pp. Mikołaja i Elizy z hr. Szembeków Czarnomskich, w majątku tych ostatnich Czarnominie podolskim, dokąd liczne grono rodziny i znajomych państwa młodych zjechało się ze stron dość oddalonych. Ślub dawał im młody X. kanonik Potulicki, w samymże pałacu Czarnomińskim, mającym pozwolenie odprawiania mszy św., w kaplicy domowej. Do uczty zasiadło więcej niż 70 osób; oprócz niektórych członków rodziny Czarnomskich przybyłych z Warszawy, było kilka rodzin, Wodzickich, Potulickich, Szembeków z okolic Krakowa, z Podola zaś ros. rodziny Sobańskich, Jaroszyńskich, Lipkowskich, Zdziechowskich i innych. Piękna pogoda sprzyjała, aby tem świetniej wystąpiło całe otoczenie bardzo pięknego pałacu i parku Czarnomińskiego, oblanego stubarwnem światłem wspaniałej illuminacyi i fajer-

werków, a przytem ożywionego ucztującemi mnogiemi gromadami włościańskiemi na obszernym gazonie ogrodowym. Państwo młodzi nazajutrz wyjechali przez Wiedeń do Szwajcaryi.

— **Dr Julian Ochorowicz**, którego studya o magnetyzmie zwierzęcym coraz większe budzą zajęcie, bawił jakiś czas w Zakopanem, a teraz udaje się do Warszawy, gdzie będzie miał kilka odczytów.

— **Powrócili** do Lwowa w niedzielę namiestnik hr. Potocki i marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz, ten ostatni po kilkotygodniowym pobycie w Szczawnicy.

— **Dr Alfred Biesiadecki**, radzca namiestnictwa i protomedyk, otrzymał od cesarza Niemieckiego order orła czerwonego 3ej klasy.

— **Giełda uliczna** we Lwowie została ponownie zakazaną przez tameczny magistrat pod zagrożeniem kar. Podobne zakazy były już wydawane niejednokrotnie, ale bez skutku. Zobaczymy, czy tym razem zakaz będzie skutkował. U nas w Krakowie nietylko środek Rynku zalany jest żydowstwem, ale przez ulice Grodzką, Szpitalną, Sienną trzeba nieraz łokciami torować sobie drogę między żydami, którzy wszystkie swoje interesa załatwiają na ulicy, zastępują przechodniom, zaczepiają ich, rozsiadają się przed sklepami i po sieniach domów. W Rynku odbywa się giełda pieniężna, w ulicach Szpitalnej i pobocznych giełda na starzyznę, częstokroć wśród nieznośnej wrzawy. Czy magistrat zdoła temu zaradzić?

— **Edward Hiettler** morderca barona Sothens, tym razem istotnie został ułaskawiony i kara śmierci zamieniona została na 15 lat ciężkiego więzienia. Akta nadeszły onegdaj do sądu krajowego i ułaskawienie natychmiast odczytanem zostało skazanemu w jego celi.

— **Minister Dunajewski** bawi obecnie w Ischl.

— **Telegram** doniósł wczoraj, że aeronauta Godard wzniósłszy się w Wiedniu balonem zaskoczony został burzą i z niebezpieczeństwem życia spuścił się na wyspę dunajową pod Klosterneuburgiem. Wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie podają o tem zdarzeniu następujące szczegóły: Godard znanym jest w Wiedniu z swoich ascenzyj między r. 1850 i 1860, a zasługi jego podczas oblężenia Paryża, kiedy z balonów umożliwiał rekognoskowanie stanowisk nieprzyjacielskich, podniosły o tyle jego sławę, że na wiadomość o zamierzonem wzniesieniu się jego balonem wyległ prawie cały Wiedeń. O godzinie $6^{3}/_{4}$ w niedzielę wstąpił p. Eugeniusz Godard w uniformie aeronauty, (niebieskie spodnie, biała kamizelka, niebieski mundur z złotemi guzikami, orderem legii honorowej i kilku medalami, ciemne kepi z złotym galonem) w odgraniczoną przestrzeń na „Neue Welt“, w której się znajdował balon i powitany został przez publiczność oklaskami i okrzykami. Godard w posuniętym już wieku, lecz wspaniałej postaci i nadzwyczajnie rzeski, podziękował uprzejmie publiczności za oznaki sympatyi i opatrzywszy czy wszystko jest w porządku, wsiadł do gondoli balonu wraz z trzema sprawozdawcami dzienników wiedeńskich. Piąty podróżny z wiedeńskiej arystokracyi, który się zgłosił do jazdy, musiał z żalem pozostać, gdyż gondola więcej już osób pomieścić nie mogła. Wspomnieni sprawozdawcy zajęli miejsce na małych krzesłach, p. Godard stał w środku i gdy zawołał *lachez*, przecięto sznury i balon wzniósł się majestatycznie w powietrze zaraz w pierwszych sekundach na 2000 stóp ponad głowami publiczności. Tymczasem gromadzić się zaczęły czarne chmury, błyskawice migotać poczęły z trzech stron, gdy balon znikł wśród szybko zapadającego zmroku. O godzinie 8ej powstała straszna burza, deszcz lał strumieniami i piorun bił za piorunem. W późnej dopiero godzinie sprawozdawcy przesłali telegram, że balon wśród błyskawic i grzmotów spuścił się na ławę piaszczystą między Klosterneuburg i Kritzendorf. Bliższych szczegółów o przygodach powietrznej podróży dotąd nie ma.

— **Przygotowania do wyborów w Paryżu**, jak się od osób ztamtąd przybyłych dowiadujemy, przedstawiały obraz rozpasania najzupełniejszego i tragikomiczne światło rzucają na obecny stan stolicy Francyi, przypominając niektóre niekrwawe sceny z pierwszej rewolucyi. Po ulicach roznoszono ogromne amerykańskie afisze zalecające kandydaturę Ludwiki Michel! W klubach i zebraniach republikańskich przedwyborczych panował chaos, zamieszanie, górowały grubiaństwa a nawet kułaki. Na zebraniach tych podnoszono niejednokrotnie myśl, że skoro kościoły są własnością publiczną, należy je obrócić na użytek zebrań publicznych i w nich odbywać narady klubowe. W radzie miejskiej postawiono wniosek następujący: w pobliżu hali jest miejsce pod gołem niebem, gdzie oprawcy sprzedają o pewnej godzinie chwytane psy; otóż wniosek opiewał, aby dla ich dogodności a wygody biednych psów, umieścić ten handel w pobliskim kościele! Szczytnie! I ten szczegół wystarczy, a wymowniej świadczy o stanie społeczeństwa francuskiego, niż mowy Gambetty i koziołki, które wywija nie zawsze szczęśliwie. Zresztą dzienniki paryskie, które nas doszły, równie smutny kreślą obraz stanu rzeczy i przebiegu wyborów.

— **Samobójstwo z powodu dwużeństwa.** W dniu 9go b. m. zastrzeliła się w Dubnie 25-letnia żona kapitana Szitkiewicza, żyjąca w najszczęśliwszem małżeństwie z swym mężem i matka kilkorga dzieci. List który zabójczyni pozostawiła, podaje powody tego tragicznego faktu. Pokazuje się z niego, że już pierwej była zamężną, i że mąż, którego opuściła, odszukał ją w Dubnie, i groził jej, że ją zaskarży przed sądem o dwużeństwo. Aby oszczędzić hańby drugiemu mężowi i dzieciom, targnęła się na własne życie.

— **Pałac** W. ks. Konstantego w Krymie Orianda spłonął ze szczętem 19go b. m.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Marczyńskiego, za kradzież pendzli malarskich; Wojciecha Juszczyńskiego, za kradzież większej ilości świec stearynowych ze składu zamkniętego i Rudę Lernerową za nabycie tych świec; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono kluczyk złoty bregetowski, z ciemnym kamyczkiem, znaleziony w niedzielę w parku na Woli Justowskiej.

Repertoar (Teatr Letni).

We czwartek 25go: *Gwiazda Sybiru.*

W sobotę 27go: *Wielkie Bractwo*, komedya hr. Jana Aleks Fredry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Dnia 22go sierpnia przeważnie pogodnie, wieczorem pogodnie; termometr od 13·0 doszedł do 12·4 C. Barometr zwolna idzie do góry. Dnia 23 o g. 7ej rano stan jego był 742·5 millim., term 15·2 C. — Wiatr północno-zach.

— **We środę d. 24go sierpnia: Ś. Bartłomieja apost.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zygfryd Lipiner, rodem z Galicyi, znany poeta niemiecki, autor większego poematu p. t. *Der entfesselte Prometheus*, w którym przebija z każdego niemal wiersza przejęcie się stylem poetycznym Zygmunta Krasińskiego, mianowany został bibliotekarzem Rady państwa. Pan Lipiner przełożył znakomicie na język niemiecki kilka mniejszych utworów autora *Irydyona* i wiele fragmentów innych sławnych poetów polskich, a jak już donosiliśmy w swoim czasie, pracuje obecnie nad przekładem *Pana Tadeusza* Mickiewicza, w którym to celu zapewnił mu subwencyę jeden z możnych panów polskich, zamieszkałych w Wiedniu. Wydział krajowy udzielił przed kilku laty także jednorazowej subwencyi p. Lipinerowi, zachęcając go do dalszej pracy około obznajmienia społeczeństwa niemieckiego z pierwszorzędnemi arcydziełami poezyi polskiej.

Hr. Stanisław Tarnowski, jak się dowiadujemy, przeznacza dochód z odbitek nadzwyczaj zajmującego a dla świata słowiańskiego pełnego znaczenia artykułu *Pielgrzymka słowiańska do Rzymu* na rzecz budowy teatru czeskiego w Pradze. Pierwsza część tego artykułu ukazała się w sierpniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* a druga umieszczoną będzie w zeszycie wrześniowym.

Sprawozdanie dyrekcyi wyższej szkoły realnej w Jarosławiu za r. 1881 obok wiadomości szkolnych, podanych przez dyrektora, zawiera *Lillę Wenedę* Słowackiego w tłumaczeniu niemieckiem p. Roberta Rischki, prof. tejże szkoły. Jarosław 1881 8° str 121.

Messager de Vienne N. 33 w dodatku tygodniowym *La Semaine littéraire et économique* zawiera: Avis. Histoire d'un portecrayon, par J. du Puget Puszet. Chronique parisienne; Au palais de l'industrie, par H. Flamans. Silvéria, scènes de la vie mexicaine, par Lucien Biart. (Suite). Le Comte Brühl, roman historique, par J. I. Kraszewski, traduit par Jules Mien. Congrès littéraire international, Vienne. Septembre 1881: Programme du Congrès. Bibliographie parisienne. Le Renseignement Parisien. Echos de partout. Partie financière. Cours de la Bourse de Vienne.

Redakcya Divadelnych listów w Pradze donosi, że 1000 egzemplarzy 26 numeru swego pisma z 20 b. m. w którem się znajdują oprócz ryciny ruin wnętrza pogorzałego gmachu, artykuły i wiadomości odnoszące się wyłącznie do pożaru teatru narodowego, przeznaczyła na korzyść tegoż teatru. W razie rozsprzedania wszystkich 1000 egzemplarzy zarządzi wydawca drugi nakład. Cena numeru 10 centów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22 i 23go sierpnia.

Na wczorajszy targ na Baran zwieziono pszenicy do 1200 korcy, żyta do 600 korcy, jęczmienia do 200 korcy, owsa do 50 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54·— do 58·— złp.; żyto na 227 funtów od 37·— do 38·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 25·— do 27·— złp., owies na 138 funtów od —·— do 15·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć ożywiony.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od ·— do —·— złr., czerwoną od —·— do 12·— złr., białą od —·— do —·— złr.; żyto piękne od 8·— do 8·70, poślednie od —·— do ·— złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr., poślednie od —.— do ·— złr.; owies od 6·25 do 6.70 złr.; groch od 8·50 do 9·25 złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr., tatarkę od 7·25 do 7·70 złr., prosa od 7·— do 7·25 złr., jagły od 10·— do 12·— złr.

Józef Linke, starszy mielnik w Wierczanach pod Stryjem, otrzymał na rok jeden przywilej w Austryi i Węgrzech, na poprawny narząd do robienia szczotek drucianych.

Oprócz personalu do wytknięcia kolei transwersalnej, rząd, jak donosi *Presse*, zamianował wszystkich inżynierów do budowy. Między nimi jest 80 Polaków, 39 innych narodowości i 17 obcokrajowców mówiących po polsku.

Gorlice 21 sierpnia.

W celu zbadania górnictwa naftowego w Galicyi, zwiedził inżynier technolog rosyjski p. Stefan Guliszambarow, gruzyjczyk, naszę okolicę. Inżynier ten wysłany przez rząd rosyjski z Baku, objechał w ciągu półtora roku obszary ropodajne Pensylwanii i Kanady, następnie Alzacyi i Lotaryngii, Hanoweru, a po zbadaniu obecnie Galicyi zmierza ku Mołdawii, ztamtąd zaś do Włoch, gdzie w Księstwach Modenie i i Parmie znajdują się także źródła ropodajne. P. G. badał z zajęciem stosunki kopalń, po których go p. M. oprowadzał, zdradzając gruntowną wiedzę fachową na każdym kroku. Ma on powierzone od swego rządu wydanie dzieła o przemyśle naftowym na całej kuli ziemskiej; dzieło to obejmować będzie w dziesięciu tomach szczegółowy opis historyi oleju skalnego, górnictwa, pompowania, dystylowania, produktów, przyrządów do oświecania i opalania naftą, przegląd ogólny i literaturę nafty w jedenastu językach.

Jak się okazuje, rząd rosyjski pracuje usilnie nad tem, aby przemysł naftowy w swoim kraju, (na Kaukazie) podźwignąć i w tym względzie, nawet wyrównać Ameryce.

Wiedeń 21 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 37·75 — 38 złr.

Peszt, 20go sierp.: —·———·— złr. — Wrocław, 20go sierp.: w miejscu 57·40 — na lipiec 56·20 mrk. — — Szczecin, 20go sierp.: w miejscu 58·20 mrk., na sierp. 58·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 56·— mrk., na wiosnę 54·30 mrk. — Berlin, 20 sierp.: w miejscu 60·20 mrk., na sierpień-wrzesień 59·20 mrk., na wrzesień-paźdz. 56·90 mrk., na kwiecień-maj 55·— mrk. — Paryż, 20go sierp.: na ten miesiąc 63·25 frk., na wrzes. 63·75 frk., wrz.-grudz. 63·75 frk., na stycz.-kwiecień 63·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 21go sierp.: za 100 kilo z dworca z cłem: 15·50—15·75 złr. — Tryest, 20go sierp.: za 100 kilo bez cła —·———·— złr. — Brema, 20go sierp.: za 50 kilo 7·40 mrk. — Hamburg, 20 sierp.: w miejscu 14·60 mrk., na sierp. 14·80 mrk., na wrzesień-grudzień 15·10 mrk. — Antwerpia, 20go sierp: za 100 kilo 19·25 frk. — Nowy Jork, 20go sierp: za galonę — ct. pap., w Filadelfii — ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 20 sierp. — Wiedeń: pszenica 13·25 do 13·50 złr.; żyto od 9·50 do 9·70 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·75 do 37·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 13·48 do 13·52 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·50 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 229·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 60·20; olej rzepakowy 57·20 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 71·25 złr.; olej rzepakowy 82·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 23 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. W. Łączyńska z Rutkosza. hr T. Grocholski z Wołynia. J. Lipkowska z Podola, hr S. Potulicki z Obor. B. Eminger z Wiednia. M. Twarowski, T. Stanisławski, L Łukomski, dr J. Bierzyński z Warszawy. A. Ostrowski z Leszna. H. Biernacka z Brzezin. R. Rościszewski z Siedlca. J. Augustynowicz z Petersburga. S. Schwezen z Berlina. L. Popławski z Łysohajowa S. Mielęcka z Kongresówki. H. Malczewski, M. Thullié ze Lwowa. I. Tausig z Pragi. A. Ciborowski z Paryża. W. R. v. Ofenheim z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w korespondencyi ze Lwowa do *Dziennika Poznańskiego* o zamiarach gabinetu hr. Taaffego, co się tyczy regulacyi rzek w Galicyi, o których już donosiliśmy, podnosząc je wysoko. Korespondent, kończy temi słowy: „Z rozkazu ministeryalnego ma być cały projekt do końca września wykończony — a wykonanie jego ma być poruczone, jak mówią, hr. Janowi Stadnickiemu, który w miejsce p. Tomka ma być mianowany szefem departamentu budowniczego w namiestnictwie.“

Oby ta wiadomość się sprawdziła i raz przecież dobro kraju wzięło górę nad przestarzałą i wywietrzałą rutyną biurokratyczną!

Czytamy w *Wiener Abendpost* z dnia 22 b. m.: „Z dniem dzisiejszym kończą się ferye parlamentarne w tej części monarchii, skoro dziś sejm dalmacki rozpoczyna swoje czynności. Jutro to samo uczynią sejmy Istryi, Gorycyi i Gradyski, a 27 b. m. sejm tyrolski. Inne sejmy dopiero we wrześniu rozpoczną swoje obrady.“

Wiener Abendpost podnosi usiłowania dzienników różnych odcieni w celu pojednania Czechów i Niemców z powodu spalenia teatru praskiego.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 sierpnia. Korespondent z Bukarestu do *N. fr. Presse* donosi o swojej rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych Rosettim, który dał mu stanowcze zapewnienie, że wszelkie doniesienia o agitacyach rumuńskich w Siedmiogrodzie, Banacie i Bułgaryi są bezzasadne.

Berlin 23 sierpnia. Zdaniem *Nordd. allg. Ztg* wypadek wyborów francuskich znaczy zwycięstwo polityki postępowo-rewizyjnej, jaką Gambetta obwieścił, i do której gabinet Ferrego przystąpił.

Petersburg 23 sierpnia. Zamiar hr. Ignatiewa, aby założyć dziennik dla ludu, ma niebawem przyjść do skutku. Nowy organ rządowy miałby za zadanie walkę z nihilizmem.

Telegramy biura koresp.

Paryż 23 sierpnia. Wybór Gambetty w drugim okręgu wyborczym na Belleville będzie zakwestyonowany, gdyż nie otrzymał on prawem przepisanej liczby, przenoszącej połowę głosów wyborców głosujących. Dzienniki stwierdzają, że wybory teraźniejsze znaczą porażkę skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Nowa Izba składa się w istocie z postępowców. *J. des Débats* spodziewa się, że Gambetta odstąpi dawnego programu, porzuciwszy go faktycznie.

Paryż 23 sierpnia. Stanowczy wynik wyborów niedzielnych jest: w 548 okręgach wyborczych wybrano 483 deputowanych; 65 wyborów będzie powtórzonych. Wybrano 398-miu republikanów, 85 monarchistów albo bonapartystów. Z pomiędzy republikanów zalicza się 41 do lewego środka, 150ciu do lewicy, 170ciu do unii republikańskiej, 28 do najskrajniejszej lewicy. Wybranych ponownie deputowanych jest 364, z tych 61 z prawicy, 303 z lewicy; republikanie zyskali 54 krzeseł, a to 14 na monarchistach, 27 na bonapartystach, a 13 w nowych okręgach wyborczych (powstałych z nowego podziału okręgów na podstawie wzrostu ludności *Red.*). Bonapartyści zyskali dwa krzesła, monarchiści 7 na republikanach. Tym sposobem korzyść republikanów wynosi 45 krzeseł, a strata bonapartystów 2 krzesła na rzecz monarchistów.

Londyn 23 sierpnia. Izba niższa sankcyonowała ustawę agraryjną. W sprawie rokowań z Francyą odpowiedział minister Chamberlain na zapytanie Wormsa, iż spodziewa się, że rząd francuski poczyni propozycye, które pozwolą podjąć ponownie rokowania nad traktatem handlowym pod przyjaźniejszą wróżbą. Na zapytanie Arnolda odpowiedział Dilke: Jenerał Hamley nie sądzi, aby Grecy zdołali trop w trop posuwać się naprzód w miarę ustępowania Turków. Z tego jednak nie wynikną żadne trudności. Zachodnia więc część drugiego pasa będzie dziś opuszczoną przez Turków, reszta tego pasa i czwarty pas do 30go sierpnia, trzeci i piąty pas do 15go września. Dilke dodał, że nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o wzięciu w niewolę jednego z członków komisyi uporządkowania granic.

Londyn 23 sierpnia. Poseł amerykański Lowell otrzymał depeszę sekretarza stanu spraw zagranicznych w Ameryce Blaine, która mało robi nadziei utrzymania prezydenta Garfielda przy życiu.

Madryt 23 sierpnia. Castellar wybrany został w Huesca większością 146 głosów.

Washington 23 sierpnia. Biuletyn lekarski wydany o godz. $8^{1}/_{2}$ rano (zapewne jest to biuletyn z dnia 22 b. m.) mówi: Garfield od wczoraj wieczór nie miał wymiotów; dziś rano przyjął trochę płynnego pokarmu. Ogólny stan dziś rano więcej pocieszający niż wczoraj.

Kair 22 sierpnia. W skutku kazań jakiegoś fałszywego proroka przyszło w Sudanie do starcia, w którem ubito 120 żołnierzy tureckich. Wody Nilu wznoszą się korzystnie.

Kursa. — Wiedeń 23go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·60. — Renta srebrna 78·35. — Renta złota 94·—. — 6% Renta złota węgierska 117·90. — Losy z roku 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 365·40. — Londyn 117·60. — Dukaty —·—. — Napoleony $9·34^{1}/_{2}$. — Lombardy 146·—. — Losy 1864 roku 176·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 331·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 185·—. — Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 171·—. — Anglo-Bank 163·—. Obligacye indemn. galicyjs. 102·—. — Losy prem. węgierskie 125·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 153·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 234·—. 6% Listy zast. hipoteczne 103·40. — Marki 57·30. Ruble 125·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·—. złr. — 4% Renta węgierska 90·90.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 Sierpnia.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 75	103 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow kredyt. ziemsk	101 75	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 50	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 75	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 75	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	330 —	332 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	185 —	187 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	320 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

[Side notes: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — rub. i kop. (Król. Pol.)]

Wiedeń 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^{1}/_{5}$% Renta papierowa	77 60	77 75
$4^{1}/_{5}$% „ srebrna	78 25	78 40
4% „ złota	94 25	94 40
$4^{1}/_{2}$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	175 75	176 25
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	30 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	100 50	102 —
Galicyjskie „ „	102 —	102 75
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 80	99 30
Węgierskie „ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	134 75
6% Renta węgierska złota	117 95	118 10
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ (za Ostbahn).	97 25	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	162 50	162 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	254 25	254 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	364 40	364 60
„ „ węgierskie 200 „	352 50	353 75
Depositen-Bank 200 „	258 —	260 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	152 30	152 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	151 25	151 75
Wied. Bankverein 100 „	141 70	141 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	627 —	629 —
Elżbiety 210 „ „	213 75	214 25
Linz-Budweis 200 „ „	193 —	194 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	185 —	185 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2328	2333
Franciszka Józefa 200 „ „	195 25	195 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	331 25	331 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	185 —	185 50
Nordwest austr. 200 „ „	233 75	234 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	268 —	268 50
Rudolfa 200 „ „	165 75	166 15
Siedmiogrodzka I 200 „ „	170 50	171 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	364 25	364 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	146 —	146 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost 200 „ „	171 —	171 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	175 —	175 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 25	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	101 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
$5^{1}/_{2}$% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 20	103 40
6% „ „ Włość. „	103 25	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 45
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
$5^{1}/_{2}$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
$5^{1}/_{2}$% „ Boden Kredit-Institut	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 80	95 20
Alföld-Fiume 200 „ „	96 75	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 70	96 20
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ $4^{1}/_{2}$%	100 —	100 50
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 75	100 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 50	103 —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	102 50
„ „ 1872 200 „ „	103 50	104 25
„ Sałzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 50	103 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4^{1}/_{2}$%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 25	106 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 25	103 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	102 10	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 75	100 —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 10	97 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^{1}/_{2}$%	96 50	97 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 25	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	97 80	98 10
„ IV „ 1872 300 „ „	96 75	97 25
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1869 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1872 300 „ „	99 —	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 70	116 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	94 70	95 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	178 25	179 25
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ „ 200 złr. 5%	115 75	116 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 50	94 75
„ „ II Em. 200 „ „	92 50	92 90
„ Nordost 300 „ „	93 50	94 —
„ „ złotem 200 „ „	112 25	112 75
„ Westbahn 200 „ „	97 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	135 —	135 25
„ Węgierskie „ 100	124 75	125 —
3% „ Tureckie fr. 400	27 —	27 50
Kredytowe złr. 100	181 75	182 25
Clary złr. 42	40 25	40 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	112 50
Inszpruku „ 20	23 50	24 50
Keglewicha „ $10^{1}/_{2}$	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	41 —	41 25
Rudolfa „ $10^{1}/_{2}$	19 25	19 75
Salma „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 70
$4^{1}/_{2}$% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 71	11 74
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	57 40
Rubel papierowy za 100	125 —	125 25

Lwów 22 Sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	310 —	314 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 90	102 90
4% „ „ „ „	96 40	97 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 90	102 90
5% „ „ Banku hip. gal.	102 80	103 80
6% „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 —	103 —
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 18 Sierp.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	062 —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	078
4% Listy likwidacyjne	— —	86 65
kupon	— —	085

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 21337. [2104-3-3]

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia propinacyi na Grzegórzkach, a mianowicie prawa utrzymywania dwóch szynków, jednego w obrębie nowej rzezalni miejskiej, a drugiego we wsi Grzegórzkach na przeciąg jednego roku tj. od 1 października 1881 r. do 30 września 1882 roku — odbędzie się w dniu **9 września b. r.** w gmachu Magistratu, w biurze Departamentu II., o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 609 złr. 50 c.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania.

Deklaracye pisemne opatrzone dowodem złożonego wadyum wnosić można jedynie do godziny 12 przedpołudniem w d. 9 września 1881 r. t. j. do chwili rozpoczęcia licytacyi w biurze Departamentu II.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu II.

Kraków, d. 10 sierpnia 1881 r.

Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*